

Julia Dziadowiec

15 lat

Klasa IIIB

Gimnazjum im. Rodziny Starzeńskich w Płazie

Nauczyciel – Karolina Drużbacka - Łąka

pg5plaza@wp.pl

Jest rok 1939.

Hitler wkroczył do Polski. Nazywam się Tadeusz Zawadzki. Mam 18 lat. Razem z chłopcami z naszej szkoły utworzyliśmy grupę. Nazywamy się "Buki". Koledzy z klasy nazywają mnie Zośka, ponieważ piszę pamiętnik i jestem chyba najbardziej przywiązany do rodziny. Często bujam w obłokach i marzę jak nastoletnia dziewczyna. Mój pamiętnik jest w tych okrutnych czasach wojny jedynym ukojeniem, jedyną rzeczą, której tak naprawdę mogę się zwierzyć. Zaczęła się wojna i nasz zespół jest coraz bardziej zgrany. Ja, Alek i Rudy twierdzimy, że my, Polacy nie będziemy tolerować w swoim kraju najeźdźcy, dlatego często nocą wyruszamy do miasta, aby na murach wypisywać różne obraźliwe hasła na Niemców. Nie jest to łatwe. Często kiedy coś wypisujemy, ogarnia mnie smutek i żal, tęsknie za normalnymi dniami. Ostatnio zaczęliśmy wybijać okna w studiach fotograficznych w których znajdowały się zdjęcia niemieckich oficerów. Do najślynniejszych wyczynów Alka należy odkręcenie tablicy zasłaniającej napis na pomniku Kopernika: "Mikołajowi Kopernikowi – Rodacy". Gdy uciekaliśmy, strasznie się bałem czy za rogiem następnej ulicy nie czai się niebezpieczeństwo. Uch, nie ma nikogo!

I tak lecą dni – pełne lęku a zarazem przygody. Teraz podjęliśmy się większych prac. Jesteśmy połączeni z pewną grupą. Nasz zespół nazywa się "Plan". Niektórzy uważają, że jestem urodzonym przywódcą. Ja osobiście nie zgadzam się z tą teorią. Brakuje mi wielu zalet. Tydzień temu byliśmy zmuszeni do zabicia....tak, do zabicia pewnego Niemca. Do końca życia nie zapomne jego oczów. Może miał rodzinę? Dzieci? Ogarnia mnie apatia, nie, nie mogę się poddawać!

W ostatnim czasie bardzo polubiłem Rudego. Często ze sobą rozmawiamy, a nasze tematy nigdy się nie wyczerpują. On również jest wielkim optymistą, wie, że ta wojna będzie dla nas, Polaków miała dobry koniec. Przez całe moje dotychczasowe życie, pragnę uświadomić ludziom, że nie powinniśmy się poddawać. Wypisując na murach "Polska zwycięży!" wierzę głęboko, że my, Polacy wywalczymy sobie wolność.

23 marzec. Dziś rano dowiedziałem się czegoś strasznego. Rudy został złapany. On, do którego byłem tak przywiązany. Nie wiem co robić czy płakać, czy krzyczeć? Sam mógłbym ruszyć na armię Hitlera, byle tylko uwolnić Rudego. Och, Rudy – krzyczę – dlaczego mi to zrobiłeś?!

Wszyscy pragniemy go uwolnić. W administracji mamy swojego szpiega. Doniósł nam, że Rudy będzie przewożony na Pawiak.

26 marzec. Jesteśmy już gotowi, w napięciu czekamy na samochód. Jest. Szybko i sprawnie uwalniamy Rudego i uciekamy. Gdy patrzę na Rudego nie mogę uwierzyć, że to on. Ten pełen radości chłopak, jest teraz ledwo żywy z powodu katowania. Jestem w szoku. W duszy czuję do niego wielkie przywiązanie i rozpacz. Alek też dostał. Jest beznadziejnie. Obydwoje są w ciężkim stanie. Rudy czeka na śmierć jak na wybawicielkę. Po paru dniach – umiera. Alek także.

O ich odwagę nigdy nie zapomnę.

"Lecz zaklinam – niech żywi nie tracą nadziei (...) A kiedy trzeba – na śmierć idą po kolei, Jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec!..." właśnie ten fragment, "Testamentu mojego" Juliusza Słowackiego Rudy najbardziej kochał.

1943r. Piękne lato, przygnębiony wyruszam na następną akcję już jako dowódca. Z nienawiści do okupanta ruszam jak szalony. Po chwili czuję, że coś we mnie uderza. Pomału uginam nogi...padam. Teraz już wiem, że niestety nie doczekam czasów gdy Polska będzie wolna.

* * *

Ta wyprawa zakończyła się powodzeniem. Zginął tylko jeden – Zośka...wierny patriota, który nigdy się nie poddawał. Ci młodzi ludzie potrafili wcielić w życie dwa wspaniałe ideały: bohaterstwo i służbę.

Tak właśnie kończy się opowieść o ludziach Szarych Szeregów, którzy "pięknie żyli i pięknie, z godnością umierali".